

# Smoleński, Władysław

---

## Szlachta wołyńska wobec Konstytucji 3 Maja

---

Przegląd Historyczny 6/2, 209-217

---

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Szlachta wołyńska

wobec konstytucji 3 maja <sup>1)</sup>).

W okresie sejmu wielkiego najznaczniejszy wpływ na szlachtę wołyńską wywierał hetman Branicki. Posiadał on na Wołyniu dobra lubomelskie, dla przeprowadzenia swych widoków politycznych posługiwał się całą rzeszą oficyalistów i różnej rangi klientów. Za głównych agentów hetmana p. Nanke poczytuje Kajetana Kurdwanowskiego i Antoniego Pułaskiego. O pierwszym wie tylko tyle, że był plenipotentem dóbr Branickiego na Wołyniu, o drugim rozchodzi się obszernie. Kurdwanowski był generał-majorem w wojsku koronnem, posłem czarniechowskim. O Pułaskim mogę dorzucić nieco szczegółów nieznanych.

Warto zaznaczyć, że ukaz imperatorowej z r. 1773, uwalniający z wygnania konfederatów barskich, wyłączył od amnestyi Pułaskiego. P. Nanke twierdzi, że Pułaski ochotniczym udziałem w pokrośmieniu buntu Pugaczewa wyjednał sobie „pozwolenie powrotu do Polski i zdjęcia sekwestru z dóbr rodzinnych“ (str. 7). Powiada dalej, że „zaraz po powrocie... na sejmie Mokronoskiego, na który posłował z ziemi czerskiej, przywrócono mu starostwo wareckie, choć było ono już od dwu lat w posiadaniu Ignacego Rychlowskiego“ (str. 8). Z tego wykładu wypadałoby wnioskować, że za udział Pułaskich w konfederacyi barskiej uległo sekwestrowi czy konfiskacie należące do nich starostwo wareckie. Tymczasem nie było ani konfiskaty, ani sekwestru. Po śmierci Józefa Pułaskiego starostwo wareckie przeszło w posiadanie pozostałej po nim wdowy, Maryanny z Zielińskich <sup>2)</sup>). Konstytucya z r. 1775 wzamian

---

<sup>1)</sup> Czesław Nanke. *Szlachta wołyńska wobec konstytucji i trzeciego maja*. Lwów, 1907, 8<sup>o</sup>, str. 93.

<sup>2)</sup> Summarysz królewsczyzn... spisany r. 1770. Żytomierz, 1862, str. 64.

za wójtowstwo z jurysdykcyą miasta Nowej-Warszawy oddała starostwo wareckie w dziedzictwo Rychłowskiemu, — „nienaruszając bynajmniej dożywocia dzisiejszej posesorki, z mocy *juris communitativi* onej służącego“ <sup>1)</sup>. Sejm Mokronoskiego rzezoną konstytucyę, jako szkodliwą dla skarbu Rzeczypospolitej, uchylił <sup>2)</sup>. Pose-sorka, wdowa po Józefie Pułaskim, zmarła dopiero w r. 1791. Nie może więc być mowy o „przywróceniu“ Antoniemu Pułaskiemu starostwa, które na chwilę nie przeszło do rąk obcych.

W r. 1776 Pułaski zostaje pułkownikiem w wojsku litewskim, w 1779 rotmistrzem kawaleryi narodowej koronnej. W jednym z listów powołuje się na swe zasługi w latach: 1778, 1780, 1782; przypomina królowi, że na jego żądanie dogodził kredytem Ustrzyckiemu <sup>3)</sup>. W początkach roku 1786 taki królowi wystawił rewers:

„Niżej na podpisie wyrażony, zeznaję tym rewersem swoim dobrowolnym i niewymuszonym, iż ja Naj. Panu St. Augustowi, szczęśliwie dziś, a bodajby najdłużej panującemu królowi, Panu memu miłościwemu, wiernym będę, wszelkie rozkazy ochoczo, wier-nie i podczciwie dopełnię, w zawołaniach wszelkich na każdym miej-scu z azardem zdrowia, majątku i, gdyby trzeba, i życia stawię się; z niechętnymi, gdyby byli woli N. Pana i rodziny jego, nietylko iż się łączyć nie będę, ale, gdybym się o nich dowiedział, przestredz i intrygi onych doszedł—odkryć, w interesach wołyńskiego i czer-niechowskiego województwa z JW. Mniszchem, marszałkiem wielkim kor., znosić się,—honorem i poczcivością moją zaręczam. Dat. War-szawa, d. 12 Jan. 1786. A. Pułaski“ <sup>4)</sup>.

Wiosną r. 1788 Pułaski odwiedził Potiemkina w Jelizabetgra-dzie. „W Polsce,—pisał książę do imperatorowej,—ogromny fer-ment, zwłaszcza wśród młodzieży; nikomu zaś nie da się wyprzedzić Branicki. Mateczko! nakaz pośpiech, albowiem może pociągnąć ich kto inny. Korzystaj z przychylności ich dla nas. Przybył do mnie Pułaski, człek mężny, popularny na Wołyniu. Walczył on prze-ciwko Pugaczewowi. Na skinienie przywdzieje mundur i stanie tu, ludzi zaś ma w pogotowiu. Pragnie być wszędzie z Branickim“ <sup>5)</sup>.

1) *Vol. leg.* VIII, 221.

2) *Vol. leg.* VIII, 894.

3) Pułaski do króla bez daty (w początkach r. 1792) i miejsca. (*Mili-taria*, t. II).

4) Rps muzeum ks. Czart., nr. 929.

5) Potiemkin do Kat. 10 maja r. 1788 z Jelizabetgradu. (*Русская старина*, t. XVI, 1876, str. 460).

Sejmik poselski województwa wołyńskiego, odprawiony w r. 1788 w Łucku pod łaską Józefa Steckiego, umieścił w instrukcji: „Zdatność do dzieł rycerskich wojskowych, tudzież zasługi WW. Antoniego Pułaskiego, star. wareckiego, i Józefa Sławuszewskiego, wojskiego wyższego łuckiego, JKMc i Stanom Rzeczypospolitej rekomendować będą JOO. JWW. Posłowie, aby do rang oficerskich najpierwsi byli domieszczeni“<sup>1)</sup>.

Ze szczegółów, tak przytoczonych tutaj, jak i podanych przez p. Nankego, widać, że Pułaski umiał zalecać się wszystkim: Potiemkinowi, królowi i szlachcie. Na Wołyniu był potęgą istotną.

Głową partii królewskiej na Wołyniu był, według p. Nankego, „Janusz ks. Sanguszko, starosta krzemieniecki... wojewoda wołyński“ (str. 10). Istotnie: za przywódcę tej partii poczytywano wojewodę wołyńskiego, ale autor w wykładzie swoim pomieszał go z innym Sanguszką. Wojewoda nosił imię Hieronima; starostwo krzemienieckie było w posiadaniu Janusza, strażnika wielkiego kor.<sup>2)</sup>.

Zwołane na 16 listopada r. 1790 sejmiki miały obrąć nowy komplet posłów, a także odpowiedzieć na uniwersały marszałków sejmowych: jeden z zapytaniem w sprawie elekcyi, drugi z zaleceniem do następstwa tronu elektora saskiego. Jak wszędzie niemal, tak i na Wołyniu, starło się stronnictwo staro-szlacheckie, reformom przeciwnie, z patryotycznym, popierającym sukcesyę tronu. Postawę Wołynia w tej sprawie można było z góry przewidzieć. Gdy na sesyi sejmowej 30 sierpnia r. 1790 Niemcewicz wniósł projekt uniwersału, powołującego naród do oświadczenia, czy tron polski ma być nadal elekcyjnym, czy też dziedzicznym,—posłowie wołyńscy z najmocniejszym przeciwko takiemu uniwersałowi wystąpili protestem<sup>3)</sup>. Nie poprzestali zaś na hałasowaniu w izbie sejmowej. Wołyńscy: książę Czartoryski, Świętosławski, Benedykt Hulewicz i Karwicki, czerniechowski Kurdwanowski 11 września r. 1790 wnieśli do ksiąg grodzkich włodzimierskich następujący manifest:

„Osobiście stanąwszy, niżej podpisani jaknajsolenniej żalą się i protestują o to, iż lubo stawający z mocy przepisu i instrukcyi zwrócić czytanie uniwersału, zapytującego się o woli narodu wzglę-

<sup>1)</sup> Rps bibl. ord. hr. Krasińskich.

<sup>2)</sup> P. Nanke mylnie powołuje się (str. 76, przyp. 5) na moją książkę o konfederacyi targowickiej, w której mowa (str. 179) o wyjeździe do Lwowa wojewody wołyńskiego, a nie starosty krzemienieckiego. Ks. Janusz wyjechał z rodziną do Saksonii i 3 lipca r. 1792 stanął w Dreźnie.

<sup>3)</sup> Kalinka. Sejm czteroletni. I, 441.

dem wolnej elekcyi, czyli nastąpić mającej sukcesyi, usiłowali; gdy jednak, pomimo chęci żalących się, projekt uniwersału takowego w celu deliberacyi od czytania jest przedsięwzięty, przeto żalący się, stosując się do wyraźnego instrukcyi województwa swego opisu, materyi takowej ani tknąć, niedozwalającego, i owszem żalić się i protestować nakazującego jak najmocniej o wzruszenie prawa kardynalnego, wolną elekcyę królów zabezpieczającego się (sic) na sejmie niniejszym, zasadami, do poprawy formy rządu zdziałanemi (i) zagruntowanego, dopełniając woli województwa swego, żalą się i protestują, zachowując wszelką poprawę powiększenia lub zmniejszenia<sup>1)</sup>.

Po takim manifeście niemożna się było niczego dobrego spodziewać na Wołyniu na sejmikach listopadowych. Jakoż sejmik łucki, któremu marszałkował Pułaski, powziął postanowienia skrajnie konserwatywne. On jeden w całej Rzeczypospolitej nie przyzwalał na wybór następcy za życia St. Augusta. W obszernem *laudum* (znanem dawniej w streszczeniu, ogłoszonym przez p. Nankego w całości) potępiał dotychczasowy kierunek prac sejmowych i domagał się ukarania Kollątaja za szkodliwą działalność publicystyczną. Pułaskiego polecał łasce królewskiej, izby mógł otrzymać brygadę w wojsku koronnem.

Autor zapomniał o innej funkcji sejmiku łuckiego: o obiorze drugiego kompletu posłów. Przeszli: Hulewicz, Zagórski, Piniński, Olizar, Aksak i Krzucki. Należało zaopiniować, o ile wybór tych posłów był takim samym tryumfem konserwatyizmu wołyńskiego, jak owo osobliwe *laudum* listopadowe. Nie zauważył autor i tego, że sejmik łucki nie skupiał w sobie całkowicie życia publicznego na Wołyniu, albowiem odbył się jednocześnie drugi—we Włodzimierzu, reprezentujący województwo czerniechowskie. O sejmiku włodzimierskim p. Nanke wspomina przy innej sposobności, ale ma o nim wyobrażenie niedokładne. „Rozdział Wołynia na dwa województwa,—powiada z okazji robót targowickich,—nie wprowadzał.. żadnej nowości, owszem uświęcał jedynie stary zwyczaj, według którego we włodzimierskiem szlachta sejmikowała osobno, choć osobnych nie wybierała posłów“ (str. 70). Wszystko to błędne! Na zasadzie prawa z r. 1659<sup>2)</sup> dla szlachty odpadłego do Moskwy województwa czerniechowskiego, odbywały się sejmiki we

<sup>1)</sup> Wypis z ksiąg grodzkich zamku włodzimierskiego (Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).

<sup>2)</sup> Vol. leg. IV, 634.

Włodzimierzu. I później, po pokoju andruszowskim, sejmiki włodziemskie, reprezentujące województwo czerniechowskie, wybierały posłów osobnych. W r. 1788 wyszli: Czacki, Miączyński, Kurdwanowski, Krasicki. Na sejmiku listopadowym r. 1790 wybrano: Radziwińskiego, Czarnołuskiego, Ledochowskiego i Błędowskiego. Sejmik listopadowy włodziemski nie sprzeciwił się, jak Lucki, wyborowi następcy za życia St. Augusta, z czego płynie dowód, że Wołyń nie był pod względem politycznym jednolity. Nieznając *laudum* sejmiku włodziemskiego, nie umiemy wyjaśnić dokładniej genezy rozróżnień politycznych na Wołyniu. Mam pozszaki, że przychylnie dla interesów stronnictwa patryotycznego działał na tym sejmiku Ludwik Wilga, wojewoda czerniechowski.

Po sejmikach listopadowych, w końcu r. 1790, rozeszła się wieść, że Michał Walewski, wojewoda sieradzki, zamierza związać na Wołyniu, podczas kontraktów dubieńskich, rekonfederację. Wojewoda, zaatakowany w tej sprawie przez króla za pośrednictwem biskupa płockiego, zaprzeczył zasadności pogłosek. I w rok później przypominał królowi płonność wieści o rekonfederacji<sup>1)</sup>.

\* \* \*

Podczas obrad sejmowych w podwójnym komplecie posłów, Wołynianie nie schodzili ze stanowiska opozycyjnego. Wstrząsnęli się na projekt o sejmikach, diskutowany w izbie od drugiej połowy stycznia r. 1791. Zagórski i Benedykt Hulewicz wołyńscy, Radziwiński i Czarnołuski czerniechowscy, przeciwko pierwszemu artykułom prawa o sejmikach, mianowicie przeciwko usunięciu od obrad nieposesyonatów, 5 lutego r. 1791 wnieśli manifest do ksiąg grodzkich warszawskich<sup>2)</sup>. Wrogo oczywiście wystąpili i przeciwko konstytucji 3 maja<sup>3)</sup>.

Sejmiki lutowe, odprawione według nowego prawa w Lucku,

<sup>1)</sup> Zaleski. Koresp. krajowa St. Aug., str. 203. — Walewski 20 listopad r. 1791 do króla z Krakowa (Rps. muzeum ks. Czart. nr. 737).

<sup>2)</sup> Nieuczestniczący w tym manifestie z powodu choroby Kurdwanowski, czerniechowski, osobny protest przeciwko prawu o sejmikach wniósł do tychże ksiąg 5 maja r. 1791 (*Inducta relationum grodu warsz. 1791*, nr. 14).

<sup>3)</sup> W rozdziale, poświęconym przez p. Nankiego tej sprawie, zauważyłem kilka omyłek. Michał Zaleski nie należał do obywateli „podolskich“ (str. 22); miał osiadłość w województwie brzesko-litewskim, był posłem trockim. Autorem *Wspomnień 1788—92* jest Michał Czacki, nie Tadeusz (str. 27). Rzyszczewski i Czetwertyński nie byli posłami wołyńskimi (str. 33); pierwszy miał kasztelanję lubaczewską, drugi przemyską.

Krzemieńcu i Włodzimierz, nienajosobliwiej wypadły dla konstytucyi: żaden jej nie zaprzysiągł, pomimo energicznych zabiegów Kołłątaja, który, wziął Wołyń w swoją opiekę i nad jego nawróceniem pracował niezmordowanie.

W maju r. 1791 Pułaski udał się na Ukrainę „dla podradów“ i podobno dojechał do Potiemkina <sup>1)</sup>. „To pewna,—pisze Denisko w drugiej połowie października,— że w zeszłym miesiącu W. Pułaski, wołany od xcia Potiemkina, jeździł do Jass i sam jeden ma przedłużony podrad do marca“ <sup>2)</sup>. Zajęty dostawami, nie miał czasu na agitację przeciwko ustawie majowej <sup>3)</sup>. Zdaje się jednak, że, z powodu przebiegu sejmików lutowych, król robił mu wymówki. Pułaski niezgodny z widokami króla obrót spraw na Wołyniu zwał na niezręczność taktyki dworskiej. „Powodem najistotniejszym tego,— pisał,— są zwroty w ojczystych posługach: dotąd używane różne osoby i imieniem WKMcI w województwie wołyńskim czyniące, dla tego, że niezgodne i w żądaniach swoich różniące się, ciągnęły często nieodpowiadające staraniu skutki. A zatem jeden z najniezszczęśliwszych byłem, iż chęci moje, zawsze dla majestatu Pańskiego wierne, opaczemu onych ulegały tłómaczeniu.“ Przy tej sposobności prosił o komendę brygady narodowej <sup>4)</sup>. Znać Pułaski nie chciał dzielić się z nikim współpracownictwem w sprawach politycznych na Wołyniu, a przytem cierpiał na niezaspokojoną żądzę brygadyerstwa, do którego zalecało go już *laudum* łuckie listopadowe z r. 1790. Król nie rozpaczał o nim. „Chcą mnie tu,— pisał,— straszyć i Pułaskim, ale nietylko on sam mnie niedawno wielkie czynił zapewnienia, ale i książę Michał Lubomirski

<sup>1)</sup> Gabryel Olizar 10 czerwca r. 1791 do króla (R p s. muzeum ks. Czart. nr. 735).

<sup>2)</sup> Denisko do Kołłątaja 21 października z Krzemieńca (R p s. A k. u m w Krakowie). P. Nanke z dwóch wycieczek Pułaskiego zrobił jedną (str. 37).

<sup>3)</sup> Staraniem Gabryela Olizara 364 obywateli powiatu łuckiego wysłało do króla z podziękowaniem za konstytucję 3-o maja adres. datowany 27 listopada r. 1791 (król do G. Olizara 9 grudnia r. 1791. — R p s. muzeum ks. Czart. nr. 735). Jednocześnie nadesłano królowi list. datowany 28 listopada r. 1791 w Czekaniu, podpisany przez Antoniego Sobolewskiego, donoszący jakiejś księżnie, że Pułaski z Gabryelem Olizarem, zebrawszy do 200 hulastry, ułożyli manifest przeciwko konstytucyi, za sztafetą zaś, wyprawioną z adresem do Warszawy, wysłali pogoń (R p s. muzeum ks. Czart. nr. 930). List rzekomego Sobolewskiego był falsyfikatem, sporządzonym dla zmiestyfikowania kogoś, niewtajemniczonego w ówczesne stosunki wołyńskie.

<sup>4)</sup> Cyt. wyżej list Pułaskiego do króla bez daty (w początkach r. 1792) i miejsca (Militaria, t. II).

wczoraj właśnie pisał tutaj, że ręczy za niego<sup>1)</sup>. List królewski jest niewątpliwie w związku z pismem z 28 marca r. 1792, w którym książę Lubomirski donosił: „Staralem się, abym tak pana Pułaskiego, jako też pana Rohozińskiego namówił, aby oba winne uszanowanie WKMości osobiście złożyli. Pułaski dla słabości swojej w tym czasie być nie może, pan Rohoziński dopiero co ozdrowiał i ten z największą chęcią jedzie, aby WKmość przeświadczył o przywiązaniu, którego, i ja winienem dać zaświadczenie, że zawsze był i jest WKmci wdzięcznym za łaski<sup>2)</sup>).

W miarę zbliżania się konfederatów targowickich i wojsk Kochowskiego, w czerwcu r. 1792, malkontenci wołyńscy coraz śmielej podnosili głowę. Komisya cywilno-wojskowa krzemieniecka odmówiła dostarczenia dla korpusu księcia Michała Lubomirskiego żywności i furazu<sup>3)</sup>. Były konsul Rzeczypospolitej w Chersonie, Zabłocki, wysłany z Warszawy w celu zabrania do skarbu koronnego kas z komór celnych i podatków ze starostw, umknął z Włodzimierza, najprzód na wieś odludną, następnie do obozu księcia Józefa Poniatowskiego, — „dla uniknienia podejrzenia osób, wielce źle dysponowanych<sup>4)</sup>. Pułaski, chory jeszcze na nogę, naradzał się z przyjaciółmi w Sławucie, rezydencji wojewody wołyńskiego, który pod koniec czerwca usunął się do Lwowa. „Ja radziłbym,— pisał Zajączek,— żeby tych wszystkich Pułaskich, Kurdwanowskich<sup>5)</sup> i im podobnych zamknąć w Częstochowie, traktować i karmić ich dobrze aż do końca roboty, bo inaczej zawsze dadzą okazyję niespokojności i oglądania się<sup>6)</sup>. W początkach lipca Kochowski stanął obozem pod Hołowczycami, niedaleko Dubna. 3 lipca Brannicki donosił z obozu rosyjskiego Szczęsnemu Potockiemu: „Generał Kurdwanowski pisał z Leszniowa, że jedzie do mnie, gdzie ma przy sobie wiele Wołynianów; Pułaskiego z drugimi także spodziewam się, a Świętosławski czeka pod Gródkiem. Gdy się zbie-

<sup>1)</sup> Król do ks. Adama Czart. do Drezna bez daty. (Rps. bibl. ord. hr. Zamoyских).

<sup>2)</sup> Rps. muzeum ks. Czart. nr. 728.

<sup>3)</sup> Zajączek do Gorzeńskiego 12 czerwca r. 1792 z Dubna. (Militaria, t. VIII).

<sup>4)</sup> Zabłocki do Gorzeńskiego 9 lipca r. 1792 z Warszawy (Militaria, t. VIII).

<sup>5)</sup> Właściwie, w dacie listu Zajączka—Kurdwanowskiego nie było na Wołyniu. „Kurdwanowski od kilku niedziel w Litwie w dobrach arendowanych znajduje się“, — informuje książę Michał Lubomirski w liście z 17 czerwca r. 1792 (Militaria, t. VIII).

<sup>6)</sup> Cyt. wyżej list Zajączka z 12 czerwca r. 1792.



rzem, może się co i ułoży względem P. Zagórskiego<sup>1)</sup>, który już się widział z nami i jest gdzieś tu niedaleko. Ale to bieda, że Kochowski się nigdzie nie zastanawia, a bez przyzwoitego i zabezpieczającego konwoju oddalać się od korpusu niemożna<sup>2)</sup>.

Staraniem Branickiego,—nieruszającego się „bez przyzwoitego i zabezpieczającego konwoju“ żołnierzy rosyjskich,—stały: 9 lipca konfederacja łucka, 13 lipca — włodzimierska. Marszałkiem pierwszej został Pułaski, drugiej Kurdwanowski.

W książce o konfederacji targowickiej wyraziłem opinię, że sukcesy na Wołyniu Branicki zawdzięczał nie samej ochoczości żywiołów anti-konstytucyjnych: użył przemocy wojsk rosyjskich. Opinię tę oparłem na szeregu faktów, stwierdzających, że majątki tych, którzy nie chcieli przystąpić do konfederacji, pustoszone. P. Nanke nie przeczy faktom, lecz pyta: „gdzie dowody na to, że hetman maczał w ten rękę, że w ten barbarzyński sposób karał opornych?“ Do podobnego pytania nie upoważniała autora opinia moja, oparta na faktach, Spalono wsie Beyzyma, zrabowano majątności Wilgi, złupiono dobra Karczewskiego i t. d. Okoliczność, że Steckiego spotkała katastrofa wtedy, „gdy go całkiem na Wołyniu nie było“ (o czem i ja nie przemilczam w swej książce, str. 181), przemawia na korzyść mojej opinii: niszczone majątki tych, którzy przed konfederatami uciekali z kraju. Wąsowicze i Beyzym w liście do króla z 16 lipca r. 1792 spustoszeń nie zwalają bynajmniej na karb potyczki pomiędzy wojskami: przypisują je terroryzmowi konfederatów. Wojewoda Wilga pisze do króla: zrabowano mu majątki i kazano pojechać do Włodzimierza na zagajanie sejmiku. Syn wojewody tłumaczy się, że przyjął łaskę konfederacji chełmskiej, przerażony zniszczeniem przez wojska rosyjskie majątków ojcowskich<sup>3)</sup>. Niema więc wątpliwości o związku pomiędzy rabunkami i pożogami, dokonywanymi przez wojska rosyjskie, a pracami konfederatów, którym przewodniczył Branicki, konwojowany „przyzwoicie“ przez żołnierzy alianckich. Zwolnienie Beyzyma przez konfederację łucką od podwód i furazu za poniesione szkody nie obala faktów najoczywistszych. „Zdrowy rozsądek,— pisze p. Nanke,— nie pozwalał Branickiemu na wymuszanie akce-

<sup>1)</sup> Zagórski przeznaczony był przez Szczęsnego Pot. na marszałka konfederacji wołyńskiej.

<sup>2)</sup> Branicki do Szczęsnego Pot. 3 lipca r. 1792 z obozu pod Hołowczycami (Rps bibl. ord. hr. Krasieńskich).

<sup>3)</sup> J. Wilga 28 lipca, L. Wilga 30 lipca r. 1792 do króla (Rps. muzeum ks. Czart. nr. 932).

sów u szlachty postrachem oręża rosyjskiego i pożogi“ (str. 72). Przeciwno wyznawcy „zdrowego rozsądku“ Branickiego mówią fakta, kłócą się z nim opinie współczesnych. Szczęsny Potocki zrywał się na gwałty Branickiego. W listach do przyjaciół wyrażał się z przekąsem „o sposobie wołyńskim“ zachęcając do konfederacyi.

\* \* \*

Pomimo dużego nakładu pracy, p. Nanke niedostatecznie zżył się z Wołyniem. Nie poznał należycie ludzi i ich stosunków. O najwybitniejszej osobistości, Hieronimie Sanguszcze, mało co umiał powiedzieć i, w dodatku, pomieszał go z księciem Januszem. Nie wyjaśnił wpływu stosunków rodzinnych na grupowanie się stosunków i przebieg akcji politycznej. Nie zbadał np. pokrewieństwa Kołłątaja z Hulewiczami, którzy (z wyjątkiem Benedykta) ulegali podkanclerzemu i znaczną w województwie odegrali rolę. Nie dostrzegł, że solidarność z Pułaskim takich np. Sławuszewskich opierała się na węzłach koligacyi<sup>1)</sup>. Z drugiej strony niemało rzuciłoby światła na stosunki polityczne na Wołyniu zbadanie zatargów, o których wspomina w listach swoich Kołłątaj: Olizara, procesującego się o wieś Rafałówkę i zabiegającego o względy sędziów, Chojnackiego ze Steckimi, Steckich ze Strojnowskim i t. p.

Szlachta wołyńska piastowała tytułarne urzędy czerniechowskie. Sejmik exulancki czerniechowski, odprawiany we Włodzimierzu, składał się z ziemian wołyńskich. Dygnitarze czerniechowscy emulowali z wołyńskimi, sejmik włodzimierski niezawsze szedł zgodnie z łuckim. Stosunki te wymagały pilnego uwzględnienia dla wyjaśnienia powikłań i rozróżnień wołyńskich.

Z niedbałej korekty wyszedł Poniński, Krasicki, Garczyński, Wyleżański (str. 25, 49, 59) zamiast: Pinińskiego, Krasieńskiego, Gaczyńskiego i Wyleżyńskiego. Zamiast „powiadów“ (str. 37) powinno być „podradów.“ Referendarz „krzemieniecki“ (str. 47), prawdopodobnie zamiast „koronny“; że jednak mowa o Kołłątaju, przeto powinno być „litewski.“ A może już „podkanclerzy koronny“?

WŁ. SMOLEŃSKI.

---

<sup>1)</sup> Marcin Sławuszewski, brat wojskiego włodzimierskiego, miał za żonę siostrę Pułaskiego.